

## MARIANNA PAŃKOWSKA

ur. 1923; Julin



Miejsce i czas wydarzeń	Greifswald, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, roboty przymusowe, Niemcy, praca na gospodarce, stosunki polsko-niemieckie

### Stosunek niemieckich pracodawców do polskich robotników

Niemka była dobra, ale ona musiała go słuchać, bo on był strasznie zły. Mieli syna Hansa. Był jakieś dwa lata może trzy lata młodszy ode mnie, był w organizacji Jugendeutsche, był bardzo dobry chłopak. I właściwie ja mu życzyłabym naprawdę dobrze, jeżeli żyje jeszcze. Bo tak było, że jak poszliśmy do ogrodu i zbieraliśmy owoce, nie wolno było jeść, wszystko było trzeba pozbierać, bo było kilka drzew. Ona robiła przetwory i wszystko było wydzielone. I ona na przykład szła do domu coś robić później, to zabierała mnie, zamykała furtkę, bo mówiła, że ja za dużo zjem owoców, jak będę sama. Ten syn Hans widział to wszystko, co się dzieje. I ona przynosiła mi rano, żeby wyczyścić buty synowi, bo on do szkoły szedł. I on raz zobaczył, że ja mu buty czyszczę. Zawstydził się, zaczerwienił i mówi: „Maria, ich allein, ja sam będę to robił.” Nie chciał, mówił, żebym zbuntowała się, żebym nie robiła tego.

I jednego razu, oni w niedzielę pojechali ci Niemcy gdzieś. Przyjeżdżali do nich ze Szczecina jacyś rodzina, ktoś z frontu tam przyjechał i pojechali sobie na polowanie. I ten syn... Ja w tym pokoiku, stuka ktoś, otwieram, patrzę, a Hans ma olbrzymie wiadro owoców, śliwek, gruszek, jabłek, najładniejsze zerwał, przyniósł i mówi: „Maria, ja widziałem, że mama nie pozwala, weź to wszystko i zjedzcie.”

Ten Niemiec nie pozwalał z nami rozmawiać, a Hans chciał z nami rozmawiać, pytać się, co w Polsce, bo oni byli uczeni, że my tu za granicą na wschód to dzikusy i w ogóle ludzie niewykształceni, ciemni. On zobaczył, że to są mili ludzie, pracowici i wcale nie są jakieś dzikusy. I on chciał wiedzieć, bo ich całkiem czego innego uczono w szkole, coś im wmawiano. To on nie pozwolił i raz go strasznie stanowczo skrzyczał. To wszystko Marian wiedział, bo Marian znał dobrze niemiecki. Ten Niemiec sadił dużo warzyw. Oprócz siana koszenia i krów dojenia, to pole uprawiał i sadiło się taki jarmuż, jakieś inne sałaty, różne te warzywa. I [Hans] ze szkoły wracając przyjeżdżał na pole do nas, chował się w żyto, żeby rozmawiać i dowiedzieć

się po kryjomu przed tym ojcem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-10-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"